



reasa i królobójce zamachy na tle życia społecznego.

Nazajutrz po pogrzebie Europy, słońce oświeciło pierwszą w tym scenie rozbiorego dramatu. Opisałem ją wczoraj. Toczyła się sprawa o grabież Bośni i Hercegowiny. Kiedy rzecz szła o Bułgarię, podniesiono sztandar narodowości. Wprawdzie wyszła o tę zasadę, wyeksplloatowano ją na korzyść Moskwy i stworzono Bułgarię taką, która z etnograficzną Bułgarią nie miała nic wspólnego. Zawsze jednak umiano prężyć się nadad pewne powody humanitarne, gdyż jako dewizę jej postawiono szlachetną zasadę narodowości. Ale bo też wtedy Europa jeszcze żyła, lubo już dogorywała. Lecz kiedy ona skończyła i kiedy ją pogrzebano, wytoczono na stół sprawę, której już absolutnie żadną humanitarną zasadą obronić nie można było. A jednak trzeba było jakiś sztandar wywiesić, i jakimś przywoitem godłem usprawiedliwić samych siebie wobec swego własnego sumienia. Czyż wartości nabierają, gdy je jakabądź zasada oświeca, gdy im przynajmniej sankcja swą daje. Hód i Nobiling nie są przecież pospolicimi zbrodniarzami, dlatego jedynie, że działali pod wpływem zasad. Należało więc i zabór Bośni za pomocą jakiegoś sztandar podnieść z poziomu prostej grabieży do wysokości grabieży z zasady, do takiego szczytu w sferze politycznej, na jakim stoją w sferze kryminalnej zamachy owych dwóch socjalistów.

Alle jeżeli łatwo było Europę pogrzebać, to nie tak łatwo było zasadę wynaleźć. Na stworzenie zasad składają się dzieje, standardy humanitarne wyrabiają się ewolucją wieków. A tu żaden z istniejących przystosowań się nie mógł. Poczęto od najwyższych, od najszczytniejszych, od najbardziej humanitarnych, a nie mogąc do pasować, niżano się do coraz niższych, aż wreszcie natrafiono na policję. Eureka! krzyknął Bismarck, mamy sztandar! Niezaprzeczanie, zamawiał Waddington, możemy zabór Bośni usprawiedliwić jako wielki, europejski środek policyjny. W Bośni wakuje posesada handarmia. Zandarmami więc mandaty i policyjni sztandar usprawiedliwić mogą naprzód okupację, a potem zabór Bośni.

Co dalej było, wiecie już z wczorajszych mego lista. Nim on to was dojdzie, wiedzieć już będzie i o ten będziecie, że na dzisiaj, dziesiątym dniem posiedzenia kongresu, a drugim od pogrzebu Europy, turecy pełnomocnicy nie cofnęli swojego protestu wczorajszego w sprawie Bośni, wytłumaczymy się temu, iż dotąd nie otrzymali jeszcze instrukcji z Konstantynopola. Na to Bismarck oświadczył, że ponieważ żadne z mocarstw nie protestuje przeciw temu, aby Austria zajęła Bośnię, przeto protest Turcji jako wyłączenie interesowanej w tej sprawie, nie ma wartości, i przeto sprawę Bośni uważa on jako zupełnie załatwioną, a zarazem żywi nadzieję, że Turcja protest swój cofnie, i polubownie porozumie się z Austrią jako kongresem.

Bezstronnie zapatrując się na całą tę sprawę, przynajmniej potrzebą, że ten pierwszy zamiar grabieży wcale nieświadom i niewiedzący został powołaniem. Mandatu we właściwym tego słowa znaczeniu, Andrassy nie dostał; sankcji plan jego nie uzyskał. Zamiarowi jego dano bierną aprobatę, tę właśnie, która uwielnia imię Piłata. Umyto sobie ręce i odesłano Andrassego, ale nie do Kafkasa lecz do winowajcy, którego miano zamiar ewartować.

Coż będzie, jeżeli winowajca nie zgodzi się na wiasekację? Ażali Austria odważy się wojnę wypowiedzieć Turcji? O tem nawet i mówić nie wolno. Wszakże, jeżeli Turcja, w której nie popularna, byłaby czemś takim, na co dotąd jeszcze wyraziła niema w słowniku politycznym.

Alle może Turcja się zgodzi? Pytanie takie byłoby śmieszne, gdyby się stosowało do jakiegos rządu jako tako przyzwoitego. Jest jednak usprawiedliwione, gdy się zważa, że rzecz idzie o rząd haremuowy, i że Austria użyje wszystkich środków, aby harem na swą stronę przeciągnąć. A ma środków sporo. Szesnastdziesiąt milionów to nie fraska. Oszczędzając zaś nie wolno, gdy idzie o tak wielką, o tak doszczętną kompromitację.

Jednakże przy całej przedajności rządu handomiar z dwóch stron słysząc jeszcze było harczenie konającego i jeszcze dalej przytłumione jęki. Ja czuję, że mnie dreszcz śmiertelny po całym ciele przechodzi, włosy, jak to mówią dębem stały, obracezłem się na Oborskiego, który kierował moimi krokami.

Ten wytrwały i doświadczony wojownik zmarszczył tylko brwi, spojrzawsz na oko siebie, zapalił drugą pochodnię, którą trzymał w ręku, ale nie mogąc już panować nad sobą, zdradził i wstrząsł się jak we febrze wymawiając: „Tu strasznie, tu okropnie!”

Mimo tego szlasy kręcącymi schodami w górę, drzwi do pokoju pułkownika były wywołane, na podłodze walał się trup pruskiego żołnierza, typ tradycyjnie rudego Teutona. Leżał na wznak skazany i ręce podniesione kułwał się, a za zamazanem łokciu, jak na późniejszym arcydziele Grotgera, spoczywał męczennik za świętą sprawę wolności, odkryty licznymi bliznami, a w zacięniętej dłoń, która w górę sterczała, opierając się o ścianę, trzymał szmat munda pruskiego. Ja prawie skamieniałem na ten widok, któremu groził dodawać światło pochodni. Wdepnąłem w strugę skrzepłej krwi, i poślizgnąwszy się, o mało nie upadłem na trupa.

Pułkownik nie miał co szukać swego zawiąznka, bo drzwi od szafy były kolbami wybite, a wewnątrz próżnia po rabunku. — „Pojdźmy ztąd.”

Piersi tak mi ścisnęły, i oazy tak jakos dziwnie blądziły, że już nie wiem jak zeszedłem ze schodów a za mną pułkownik. Głęboko wyszliśmy przed pałac, ujął mnie dzielny szaracz konwulsyjnie za rękę, i ścisnąc takową z nadzwyczajną siłą, rzekł:

— Słuchaj! — widziałeś — jesteś młody — pamiętaj, że powinności każdego Polaka i jedynie cnota jest zemsta nieprześlana za te straszne mordy i niewinnie przelaną krew.

„Ja może nie doczekam, ale ty zapewne jeszcze tego dożyjesz, że Bóg sprawiedliwy strasnie ty zbrodnię ukarze, a pynchę ich zetrze na proch. Niechaj, póki żyć będziesz, obrazek ten, który cię tak przeraził, nie zatrze się w twojej pamięci. Jeżeli jesteś prawdziwym Polakiem i kochasz Ojczyznę, to pamiętaj, że przekleństwo tym, czy kiedyś cieleci sojuszu z wrogami.”

Trzydzięci lat minęło od tego czasu, dzielny pułkownik, jak bohater na wyłomie, zakończył tułaczy żywot na wygnaniu. Ideal wojownika umarł w Londynie, żyjąc do śmierci z wyrobantu pantofli.

Była to jedna z najpiękniejszych i najszlachetniejszych postaci z zastępów listopadowych.

Trzydzięci lat minęło, a obraz mordów, które opisałem, nie stracił nic na barwach w mej pamięci, i Bóg wszechmocny pomógł, że do ostatniej chwili żywota nie straci.

Ranek po bitwie dnia pierwszego maja był przecudowny. Słońce świeciło, a na niebie nie

remowego, przypuszczając przecie można, że zmiesz samozachowawczy nie wygasł u Turków do rezultatu. W takim razie możebnym jest, że Turcja sprzeda Austrii swe zezwolenie, ale że sprzedając powstrzyma się aż do końca kongresu i za Bośnię nałoży na Austrię obowiązki bronięcia jej we wszystkich innych sprawach. Wynikną w skutek tego komiczne sytuacje. Austrija będzie wzięta w dwa ognie i wpadnie w kolizję z Moskwą i Anglią.

Po wspomnianym powyżej oświadczeniu Bismarka, reszta dzisiejszego posiedzenia odbyła się tak cicho i spokojnie, jak nigdy jeszcze. Całunem pogrzebu przykryta była sala kongresowa, a libacje stopy nie były wesołe. Wysłuchano Greków. Naprzód mówił szeroko i długo Delianis, a po nim niemal to samo powtórzył Ranghabe. Kilku członków kongresu zdrzemnęło, a inni słuchali w milczeniu.

Gdy Grecy skończyli, pęgał na ich Bismarck i zaprosił na poniedziałek. Ze zaś Hohenlohe oświadczył, iż wydział kongresu, obradujący pod jego przewodnictwem, nie wykończył jeszcze ani regulacji granic Bułgarii, ani Serbii, przeto po solennem uznaniu niepodległości Rumunii i Serbii, zamknięto posiedzenie, odracając się do poniedziałku.

Jutro bankiet dziennikarzy. Przeydować będą Kletke, redaktor *National Ztg.*, i Lindan, redaktor *Gegenwart.* Do toastów zapisani są Auerbach, Dernburg, Gneist i Spielhagen.

### Zarzewie rewolucji w Niemczech.

Niemasz dnia, w którymby dzienniki prusko-niemieckie nie donosiły przynajmniej o kilku nowych aresztowaniach i skazaniach za obrazę majestatu cesarskiego. Represja ta zakreśla coraz szersze koła i ogarnia już kraje udzielnie w Niemczech. Spisy zaś skazywanych na ciężkie więzienie kilkoletnie świadczą, że do grona malkontentów, lub tych którzy najmniejszego nie mają współczucia dla sędziego Wilhelma, należą ludzie wszelkich klas społecznych. Są jeszcze inne oznaki nieprzychylnego dla panujących stosunków w sposobieniu. W pałacach i ogrodach królewskich mimo czujności policjantów, żywią niezadowolony codziennie się manifestuje brutalnie niekiedy napisami lub allegoriami. Zaprowadzenie paszportów w stolicy, gdzie od kilkunastu lat nikt nie był zmuszony nosić legitymacji przy sobie, przypomina sposobiki rządu moskiewskiego. Jak paszporty nie nie pomogą, to zaprowadzi się mały stan obłączenia z latarkami, i inne pomysły. Rezultat jednak zdaje się być wątpliwym dla rządu.

Dnia 30. b. m. przypadają nowe wybory do parlamentu, i wszystkie stronnictwa przystąpiły tam już do przygotowań. Partja demokratyczno-socjalistyczna należy do najruchliwszych.

W samym Berlinie odbyło się już kilka zgromadzeń przedwyborczych, na które rząd musiał pozwolić, przysyłając pełno zaufanych swoich z nakazem zyskiwania dusz dla „porządku i obyczaju.” Na jednym z takich zgromadzeń przyszedł do sceny nader zajmujący. Jeden mowca dowodził szeroko, że demokracja socjalna nie walczy mordem i odcuza wszelką współodpowiedzialność za ostatnie zamachy na osobę królewską — ona walczy po cywilnemu, środkami obywatelskimi, i chociaż stała się ofiarą gorliwych policyjnej w ostatnich czasach, to jednak w dniu wyborów pokaże, jak jest silna, i jak liczne „bataliony” jej pomazurują do urny. Powiedzenie to przyjęto hucznie i klaskami. Jakis agent rządowy, chcąc korzy-

było ani jednej chmurki. Ze wschodem słońca zatrąbiono podbudkę, a ja odkomenderowany zostałem z plutonem strzelców do kościoła.

Na skromnym katafalku, bo nie okrytym nawet całunem, spoczywała drewniana trumna, a w uzglowia jej leżało kilka kos krwawych, palaszki i dwie strzelby na krzyż z polamanymi łożami. Wzglowia trumny ubrano w również skrawioną krakuską, ot i całe trofea.

A u ołtarza bożego najstarszy kapelan obowoi, 70cio kilkoletni książę Kurovski, proboszcz z Witkowa, który jako syn wierny matce Polsce był poraz pierwszy kapelanem obowoi z Kościuszką pod Racławicami, Szczekocinami, Maciejowicami — odprowadził mszę świętą za poległych. Chylił się kornie czoła wojowników. W kościele panowała cisza grobowa, słychać tylko było głos ikający modlącego się kapłana, a od czasu do czasu wyrwał się z pierśi kłęzących wojowników stumiony jęk, który się wznosił pod stropy świątyni.

W bitwie miłostawskiej mieliśmy 42 zabitych i 154 rannych, które to straty nie mogą być w porównaniu z pruskimi.

Na miejscu było zabitych Prusaków w pierwszej chwili przeszło 80 w środku miasta, około 30 pomiędzy miastem a lasem, i 200 ciężko rannych, z których kilkudziesięciu zaraz zakochczyło żywot. Zabrali Prusacy z sobą na zarakwirowanych fornalakach z okolicznych wsi 250 rannych do Srody i 12 wozów czterokołowych do Gniezna powiózł Bomstorf. Trupów z pierwszego periodu bitwy od strony Winnogórej nie znaleźliśmy podczas rejtarder Prusaków, ani jednego a przecie sami kirasjerzy, których siekające i gwichty Węglewskiego na tamten świat wyprawiły, stanowią poważną paczkę. Jest pewniakiem, że Prusacy do ambulansów popakowali trupów i dopiero nocą takowe zostały wprowadzone do Srody, gdzie je natychmiast pochowano.

Z Mohabitów, o ile sobie jeszcze przypomnieć mogę, straciłimy nieodżałowanych Smoleńskiego, Michała Tchórzewskiego, Maksymiliana Ogrodowicza.

Z emigracji kapitana Koszkowskiego, Modzelewskiego.

Z młodzieży poznańskiej zginął bohaterką śmiercią Izidor Lutomski. Nie mogę przy końcu wspominać, że oprócz kilki Małczewskiego, w całym obozie miłostawskim mieliśmy tylko dwie deszerce chwilowe t. j. jednego oficera od koszynierów i sierżanta od strzelców, lecz i w tych dwóch wypadkach więcej to trzeba było złożyć na karb słabego organizmu, aniżeli tchórzostwo.

Piętnem smrotowi pokryty tylko został jeden porucznik kawalerji, który przedtem służył w huzarach pruskich i tea jedyny ciężko musiał pokutować wobec opinii i pogardy publicznej. Tak się zakończył bój pod Miłostawiem.

stać z niekrawwego usposobienia zgromadzonych, po kilku do serca przemawiających frazesach wznosił okrzyk „na cześć króla”. Zgromadzenie głośnie bruczeniem przyjęło te propozycje — mowca był w niebezpieczeństwie boleśnego utraktowania, gdyby jeden z obecnych redaktorów demokratycznych nie był zabrał głosu, i w wyrazach pełnych spokoju nie był zwrócił uwagi zgromadzenia na to, że nie potrzebuje ono obrzać się na agentów prowokacyjnych, lecz woli raczej całą potęgę swą wykazać przy wyborach. Agent prowokacyjny dał tymczasem nura, i zgromadzenie rozeszło się w najlepszym porządku.

Istotnie apelacja ta do urny wyborczej, ma wiele podobieństwa do analogicznych odezw partji republikańskiej we Francji, i nie jest żadną plagą, jeżeli się zważy cyfrę rozrostu. Przed rokiem — dnia 14. czerwca 1877 w siódmym okręgu berlińskim, został wybrany socjalista Hasenclever, i otrzymał o 4000 głosów więcej, niż przy poprzednich wyborach. Pomnożenie to stało się w przeciągu 5 miesięcy, a wobec istniejących stosunków nie podlega żadnej wątpliwości, że w tych samych rozmiarach rosło ono dotąd. Jednym z ważniejszych objawów w Niemczech, jest zmniejszenie się w ostatnich trzech latach emigracji do Ameryki. Dawniej duchy awanturnicze i zapalone głowy dostawały się za ocean, i tam, osobliwie w Stanach Zjednoczonych przyczyniały się do organizacji wielkich strejków robotniczych, które kolosalnością swą i dzikością zadziwiali świat cały. Teraz żywioł niespokojny i niezadowolony ze swego losu, zostaje w kraju po większej części, i dostarcza wpływowych agitatorów partji Mającej swoją siedzibę w Dreźnie „Central-Verein” utrzymuje na swoje rozkazy 150 podrózników agentów, których obowiązkiem jest, przenosić się ciągle z miejsca na miejsce, urządzać zgromadzenia, miewać wykłady, zawiązywać nowe stowarzyszenia, zaprowadzać dzienniki itp. Zastęp tych podrózników liczy w gronie swoim najlepszych mowców niemieckich, którzy zapalają masy argumentami, niesłyshanemi z trybun parlamentarnych.

Za miesiąc tedy przekona się rząd bismarkowski, czy jego represyjne środki odniosły jaki skutek.

Gdyby w Niemczech była możebną regulacją pracy i zarobku, uatenczas ruch socjalistyczny podobnie jako się stało we Francji, zostałby podcięty. Ale regulacja ta jest niemożebną. Zabór Alzacji i Lotaryngji otwierając fabrykom tych krajów granicę od strony Niemiec, zadał cios fabrykom niemieckim w całej prawie okolicy nadreńskiej. Miljardy francuskie poszły w części na skarb wojskowy, w części na przedsięwzięcia oszukanezo-gründerskie, a w części posłużyły do stworzenia około tronu partji pretorianów, wstrętnych ludowi.

Od dwóch lat cięży na całym środkowym kontynencie stagnacja w skutek zawichrzeń wschodnich. Stagnacji tej może położyć koniec tylko albo decydująca wojna, prowadząca do następnego rozbrojenia, albo także radykalne na kongresie załatwienie kwestji, któreby przynajmniej na lat 6 — 7 mogło zapewnić spokój Europie. Lecz kongres dzisiejszy nie myśli wcale o takim pochoju, ani też nie zanosi się na wojnę stanowczą. Stagnacja tedy przemysłowo handlowa maui jak wielki rak wysysa ostatnie soki społeczeństw, i kuglarze dyplomatyczni którzy sobie teraz w Berlinie nawzajem odają obłudne kadzidła, nie spodziewają się, jak szybko ich robota rozleci się przed gwałtownym podmuchem powszechnego rozstroju.

### Kronika miejscowa i zamiejskowa.

Lwów dnia 3. lipca.

\* Dziś ostatnie przedstawienie w teatrze, który przez jakiś czas będzie zamknięty, aż do przyjazdu słynnego tragika włoskiego Ernesta Rossi, który ma przybyć do nas wkrótce wraz z swą trupą. Rossi bawi obecnie w Warszawie i gra swoją formali entuzjazm budził wśród publiczności. Rossi znany jest w całej Europie; niema miasta większego, którego by nie odwiedził w swojej podróży artystycznej, a wszędzie święcił największe tryumfy. Obok Salvini jest on najznakomitszym tragikiem współczesnym i Lwów nie mały spotyka honor zkoło dziś pozwolił się mu podziwiać ten, który dotąd w większych stoteicznych tylko występował miastach.

\* W niedzielę dnia 7. lipca b. r. odbędzie się na Górze Zamkowej na dochoł położonych Towarzystwa akademickich i szkoły Towarzystwa „Harmoni” wielki festyn zbiorowy połączony z loterią fantową, uoszoną w tysią fantów. Uproszona pane nie zamją się sprzedaż losów. Cena losu 10 ct. Fantów dostarczą pierwsorzędne magazyny lwowskie. Triortkie przygrywać będą najnowsze i najulubieńsze twory muzyczne. — Przez cały czas trwania festynu wielka tombola, w której wygras stanowią będzie żywy kół z rędem. Każdy z gości otrzyma przy wstąpiu jeden los bezpłatnie. — Godzinie 5tej igrzyska olimpijskie, z których zwycięzca otrzymy w nagrodę srebrny zegarek. — Godzinie 6tej rozdana będzie między publiczność w kilku tysiącach egzemplarzy szarada, a pierwszy który ją rozwiśnie, otrzyma w nagrodę „Marie” Malczewskiego z ilustracjami. — Wczeterem oświetlone będzie cała Góra Zamkowa 800 różnobarwnymi lampionami i ogniami bengalskimi. — Godzinie 8tej, nastąpi losowanie konia. — Godzinie 9tej wielki capatryk. — O 9<sup>1/2</sup> sprowadzi pochod z pochodniami na kopca, gdzie spalona będą ogie sztuczne. — Początek festynu o 3olej po południu.

\* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 4. lipca b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawa umieszczenia niawojaka przechodowego, powołanego do świeczb bronl. 2. Wniosek względem zakupu 62<sup>1/2</sup> kwadr z realności pod l. 680<sup>1/2</sup>, na regulację mlcki zamkniętej. 3. a) Oferta Towarzystwa przemysłowego

na dostawę żwirku rzecznego do zutrowania dróg; b) wniosek względem przeniesienia krejtyłów w granicach rubr. XX. 4. Przeloczenie zborn izraelickiego o subwencji celem utworzenia 5 klas paralelnych w I. szkole izraelickiej.

\* Mieszkańcy ulic przyległych do kościoła św. Jura od kilku dni zajmują się jednym tylko faktem. Pewna kobieta mieszkająca w tej okolicy, posiadała stary obraz przedstawiający Matkę Boską. Przed kilku dniami z hałasem wpadła do sąsiadek opowiadając, że obraz się odnowił. Nadzwyczajna ta wieść wkrótce rozszedła się po całej okolicy. Tinny obległy dom, w którym mieszka właścicielka obrazu. Onegdaj przeniesiono go do kościoła św. Jura wśród natłoku okolicznych mieszkańców. Ale na tem nie koniec, taki sam fakt zdarzył się miał i w innych miejscach, a mianowicie na ulicy Zółkiewskiej i na Chorążczyźnie. Wszędzie, po odnowieniu obrazu ukazała się cudowna postać Matki Boskiej Hodowielki. Na ulicy Cmentarnej odnowiły się na obrazie Przenajświętszej dziewicy suknie, przy ulicy Zimirowca zaś odnowiła się postać Chrystusa, a na Macznej ulicy św. Józef. Ordynat arcybiskupi powiniby zarządzić odpowiednie środki, aby publiczność nie była balamuconą ani wyzykiwaną.

\* Przed kilkunastu dniami aresztowano Mikolaja Pisarczka na sprawie nпадlego Tow. kred. miejskiego. Owoz z powodu tego poczyniono w jego pomieszkaniu na wsi rewizję, z której podług *Dzian. Pol.* wykazało się iż znalezione u niego wiele broszur w moskiewskim języku, które naprowadzają na podejrzenie, że M. Pisarczek miał nie dozwolone stosunki z naszymi kochanymi sąsiadami.

\* Zakład heliominiatowy pana Stefania (ul. Sobieskiego l. 5.) zwraca na siebie ogólną uwagę. Heliominiatry p. S. są wykonane nader czysto, a farby ich nadzwyczaj są trwałe. Ogłędaliśmy mi niatry, które kolorowane lat temu trzy, wyglądają do dziś zupełnie świezo. P. S. wysłał roboty swoje na wystawę paryską, a komlaja wyrażała się o nich bardzo pochlebnie.

\* † Edward Kandler zastępa dyrektora referenta Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, umarł dnia 1. lipca 1878 w Szuszy Rykowej, w powiecie Staromiejskim przeżywszy lat 42. Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń traci w nim jednego z najlepszych swych urzędników, który na tem wysokim stanowisku dzielnie się przyczynił do rozwoju tej największej dziś instytucji krajowej — podwładni zaś urzędnicy najlepszego kolegi i przyjaciela; to też żal powszechny wszystkich tych, którzy ze ś. p. Edwardem w jakimkolwiek stał stosunku, towarzyszy mu do grobu. Cześć jego pamięci!

Urzędnie lwowski reprezentacji urządzają jutro t. j. 4. lipca b. r. o godz. 9. rano w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne.

\* Namieśtnictwo wydało następujący okólnik do wszystkich starostw oraz do prezydentów miast Lwowa i Krakowa: „Ponieważ według rozporządzenia ministerstwa oświaty z 24. września 1854 r. wydanego za porozumieniem z ministerstwem spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, Uniwersytetom austrjackim wolno wydawać obcokrajowym dyplomy dróg medycyny tylko za rewersem, w którym ci oświadczyli, iż dopóty nie będą wykonywać w państwie austrjackim praktyki lekarskiej, dopóki nie uczynią zadość przepisom prawym i nie otrzymają pozwolenia do wykonywania praktyki od ministerstwa spraw wewn., przeto poleca się panu, by na przyszłość od wszystkich lekarzy osiedlających się w powiecie, oprócz okazania dyplomu uzyskanego na jednym z uniwersytetów austrjackich zażądał oraz dowodu, iż są poddani ni austriackimi. Obcokrajowym zaś, którzy nie uczynili zadość postanowieniu rozporządzenia, masz pan zabronić wykonywania praktyki. Lekarzom obcokrajowym zaś, którzy się już osiedlili w powiecie, a którzy otrzymali dyplomy za wyżej wymienionym rewersem, zechciej pan, jeżeli dotychczas powyżej wymienionym wymogom zadość nie uczynili, zawezwać, by najdalej w przeciągu dwóch miesięcy wnieśli należyte opatrzone podania o nadanie im obywatelstwa austrjackiego; w razie nie wniesienia takiego masz pan tymże dalsze wykonywanie praktyki wzbronion. O wyniku niniejszego rozporządzenia zechciej pan złożyć sprawozdanie z końcem lipca roku bieżącego.”

\* Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie przesyła nam następujący program i w rząlek dzienny XII. walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego, które odbędzie się w Nowym Sączu dnia 18. lipca b. r.: Nabozęństwo w kościele o godzinie 9 rano.

I. posiedzenie o godzinie dziesiątej rano. 1. Zagajanie przez prezesa. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu głównego referent dr. T. Gerstmann. 3. Sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu główn. ref. M. Makowski. 4. Wybór komisji lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego. 5. Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoly* na r. 1878. 6. Wnioski Zarządu głównego dotyczące zmiany niektórych §§ ustawy przemysłowej, referent dr. T. Gerstmann. 7. Sprawozdanie o wnioskach Zarządu oddziałowych i kolekt Towarzystwa pedagogicznego, refer. Tadeusz Romanowicz i Bolesław Baranowski. 8. Sprawozdanie o wnioskach dotyczących utworzenia sekcji dla spraw szkół średnich w łonie Towarzystwa pedagog., refer. dr. T. Gerstmann. — Po południu o godzinie 3iej: a) w sekcji dla szkół średnich: Niektóre kwestje dotyczące organizacji szkół średnich, refer. dr. K. Benoni; b) w sekcji dla szkół niwodych: Sprawozdanie o wnioskach Zarządu oddziałowych i członków Towarzystwa pedagog., refer. Bolesław Baranowski, Stefan Kuryłowicz i Tadeusz Romanowicz; c) o godzinie 5. po południu: Konferencja dyrektorów wyższych szkół żeńskich przez Towarzystwo pedagogiczne utrzymywanych (delegat Zarządu o godzinie 6. Bolesław Baranowski). Wczeterem o godzinie 7ej wycieczka do miejskiego ogrodu strzeleckiego.

II. posiedzenie dn 19. lipca. Początek o godzinie 8 rano. 1. Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia i z posiedzeń sekcyjnych. 2. Sprawozdanie komisji o kierunku czasopisma *Szkoly*, referent Stefan Kuryłowicz. 3. Wnioski Zarządu głównego w sprawie egzaminów wstępnych do laszej klasy szkół średnich, referent dr. T. Gerstmann. 4. Wnioski o zamianowanie członków honorowych, ref. Z. Sawczyński. 6. Wnioski Zarządu głównego o zmianę statutu, refer. dr. Alfred Zgorski. — Po południu o godz. 5. wycieczka do Nawojowy.

III. posiedzenie dn 20. lipca. Początek o godzinie 8 rano. 1. Odczytanie protokołu z drugiego posiedzenia. 2. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 3. Rezulacja w sprawie ogrodników froebliowskich, refer. dr. Anatol Lewicki. 4. Wybór prezesa i wiceprezesa. 5. Sprawozdanie konferencji dyrektorów wyż. szkół żeńskich przez Towarzystwo pedagogiczne utrzymywanych. 6. Wybór 19tu członków Zarządu głównego. 7. Odczytanie protokołu z IIIgo posiedzenia. 8. Zamknięcie zebrania przez prezesa. O godzinie 3iej po południu wspólny obiad pożegnany.

\* Ciąg dalszy składek, które na rzecz Zakładu głuchoniemych we Lwowie, nadesłali: C. k. urząd pocztowy we Winnikach ze składek 5 zł. 22 ct., a k. urząd pocztowy w Strzyżu ze składek 6 zł.

20 ct., zwierzchność gminna w Białym 6 zł. 65 ct., c. k. są powiat. w Radziechowie 4 zł., akładka przez c. k. starostwo w Sokalu 24 zł., parafia i klasztor w Tyśmienicy 2 zł., urząd parafialny w Spiach 2 zł., ksiądz proboszcz i parafia w Pomorzanych 11 ct., zwierzchność gminy miasta Janowa 7 zł. 11 ct., c. k. sąd powiatowy w Janowie 6 zł. 70 ct., Wna Klementyna Roda de Bielenkamp w Nadycz 2 zł., ksiądz proboszcz i parafia w Magierowa 5 zł. 11 ct., przez c. k. starostwo w Żywno z parafii Jeleni 5 zł., c. k. sąd powiatowy w Latowiskach 5 zł. 56 ct., obszar dworski w Zaleszczykach 10 zł., Wydział Rady powiatowej w Gródku 10 zł., zwierzchność gminy Radymna 2 zł., klasztor OO. Kamradów w Białym 5 zł., gmina w Białanach 1 zł. 24 ct., ksiądz R. Barącz 50 ct., ka. J. S. 50 ct., ksiądz Romuald Winkler w Sidorowie 3 zł. 50 ct., ksiądz proboszcz i parafia obrz. łac. w Brodach 15 zł., Wydział Rady powiatowej w Turce 5 zł., p. Władysław Raniewski 5 zł., ksiądz Wanczy proboszcz ze Stupca 1 zł., p. Abinowicki 50 ct., p. Wamela 50 ct., p. Starosolski 50 ct., T. M. 50 ct., p. Wild 50 ct., J. O. 50 ct., ksiądz proboszcz i parafia w Sokolnikach 4 zł. 30 ct., Suma 163 zł. 59 ct., a z dołączeniem poprzednio zebranych 1400 zł. 84 ct., czyni razem 1564 zł. 43 ct. w r. a.

Za powyższe dary składa dyrekcja Zakładu głuchoniemych szanownym ofiarodawcom szczerze podziękowanie.

— (S. Ch.) Monasterzyska d. 30. czerwca. (Wizyta metropolity) Jego Eksceleńcja metropolita gr. kat. wizytując w kilku dkanatach wschodniej Galicji, zawitał na dniu 29. czerwca b. r. p. 9tej godzinie wiecibór do Monasterzysk.

Przesłizni był wiecibór czerwcowy po całotgodniowej nieprzerwanej słońce. Wśród tej cieży uroczej masa ludu na czelu duchowieństwa miejscowego obu obrz. z procesją, światłem i pochodniami powitał metropolitę przed bramą tryumfalną wódmróściwa. Metropolita wysiadłszy z powozu udał się piechotą z procesją do kościoła łac. i po odprawieniu przepisanym modłów, zainicjował „Mocną litą” Ojnu sw., następnie cesarzowi naszymu, arcybiskupowi łac. lwowskiemu i duchowieństwu katolickiemu — poczem udał się z kościoła wśród śpiewów i wystrzałów m. dziesięciu z procesją do oddzielonej groblą wiozki Tolwarki do cerkwi. Na drugi dzień rano t. j. 30. czerwca odprawił metropolita cieżą masę św., poczem miał nankę trwającą blisko 2 godzin, w której zachęcał lud do wytrwania w wierze obojw, w czystość obyczajów — do zgody, jednolici i miłości wzajemnej. Mito to widzieć, jak lud nasz poczciwy garnie się licznie do swego arcybiskupa i wita go wszędzie z największym entuzjazmem! Lud nasz tak szczerze przywiązany do wiary obojw, widząc w swym arcybiskupie tak wysokie cnoty bogobojności i gorliwość dla wiary św., niemało zdał odebrać korzyści. S. p. W. Pol powiedział: „Co rozum rozdziała, wiara ludu spaja.” Ks. metropolita udał się ztąd do walsz podbrów w miej kanonicznej, a mianowicie do dwu Jarobów w towarzystwie kilku księży okolicznych.

— Grudna dolna d. 1. lipca. Popis młodzieży szkolnej odbył się tu w dniu 28. czerwca b. r. nadspodziewanie dobrze. Przy popisie było dość gości. Przewodniczącym dr. Rutowski znany ze swej gorliwości dla oświaty znaczne ze swego funduszu porzucił nagrody dzistwie szkolnej, a i miejscowy ks. proboszcz udzielał ze swej strony premie. Po popisie gości uraczeni suto przez państwo Ratowski rozjechali się zadowolnieniami.

— Nowy Sącz 28. czerwca. (Kradzieże i samobójstwa.) Bieda donkwiera, kradzieże stają się coraz częstsze. Powodem targnięcia się na cudzą własność bywa zawsze prawie potrzeba, brak środków do życia. Czasem przyznano tego bywa zemsta, jak to miało miejsce w Słowikowy, gdzie podłożono ogień pod stodołę Jędrzeja Sosny, asekurowaną na 300 zł. Tak samo przed tygodniem o godz. 12. w nocy dziełarzewa p. Butymnoś spłoszył Jana Kocpica burlika z pod stryby włkarczmarza żyda, który Kocpiciowi jakąś kradzież wyrządził w rachunkach. Zemsta więc i gład popycha lud u nas do zbrodni. W ostatnich czasach mieliśmy tu wypadek śmiertelny głodowej na Żabniczo, inny z rozpaczy rzucił się do wody. Mniej są skrupulatni wyrobicy. Tym gdy głód dokaczy, bez wahania sięgną ręką po cudze — toż móżą się u nas kradzieże zdziwiająco śmiałości. Chodzą oni zwykle w dzień i pod pozorem proby, wadkają się do pomieszczeń a znalazzy stosową sposobność, z kuchni, z pokójn, ze strychu, biorą co się uda. Tak odłączono tu z kilku strychów bieliznę, z kilku piwnic i szpizarni wiktualy i t. p. W rzeczonym tygodniu od dyrektora szkoły tutejszej, który po obiedzie zdarzemał ukradł jakis aprytniak, korzystając z tego, dywan wartości 40 zł. Dnia 20. b. m. zaś u komisarza p. K., gdy ten był w kancelarji, a żona w kuchni zajęta, złodziej śmiało zwinął toboz ze sukien i bielizny i wyszedł. Paniał ujęła go już w ganka: „Czy wy od meża? zapytała. Złodziej sklonił się grzeecznie i odszedł później. Pani K. weszła do pokoju i sposzterglasy co się stało, narobiła hałas; wypadła sńska, lecz na ulicy ani śladu, złodziej zbiegł w zboża. Rozbiegli się studzy, ludzie i zandarmi na wszystkie strony, lecz troz złodzieja zginął, mówiono że podobny człowiek wyszedł z wilkin nad rzeczką i poszedł krzakami na Librantowską górę ale już bez toboła. Przedwczoraj znowu wszedł jakis pseudosrudowy do L. Herbsta i wygniłł szczyb w drzwiach, chcąc sobie odsunąć rygiel, zobaczywszy, że wszyscy czuwają, poszedł na drugie piętro, do prof. D., gdzie ma się przed tygodniem udać zabrać bieliznę. Ale tu spotkało go niespodziewanie, p. Herbst pozamykał drzwi i dał znać policji, która przybywszy, naprzno czaił dom przetrząsła i dopiero gdy przybył komisary z trojkiem czeladzi, znalezione ptaszka. Śledził w komnie i tak był niezręczny, że niemuśtaż wzwania, a i na groźbę, że go się podkurzy, był glnchy, a wysłanego doń paragrafem sepałną na dół. Dwoóm dopiero niemogł dać rady, gdy wzięto się na dowcip i jeden ciągnął go za nogi a drugi popychał z góry. Pokazało się, że był to Jan Zaczek Andrass, pomocnik fakierski, który złodziejczył się, że niemał gdzie przemocował. Dano mu więc bezpłatny nocleg na policji.

— Z Tarnopola. Festyn ludowy na wspólną korzyść straży ognowej ochotniczej i budował się mającego domu ubogich, który z powodu dłuższej niepogody d. 30. czerwca b. m. odbyć się nie mógł, dany będzie w następną niedzielę d. 7. lipca.

— Kraków 2. lipca. Z powodu uroczystości 40 rocznicy zawodu nauczycielskiego i piśmienniczo Teodora Schwanna w Lwudium, wydział lekarski nniwarysteta Jagiellońskiego w d. 29. czerwca przesłał znakomitemu badaczowi adres w języku polskim z wyrażeniem głębokiego holdu i serdecznych życzeń.

Kraków (w drukarni Uniwersyteckiego) pięć toż jest ich oca s. p. Aleksandra, noszącego tytuł „Jagielloński polskości w XVI wieku.“ Tom ten teraz ogłoszony, przygotowany był do druku przez niedzielną redakcję Długosza, a teraz uzgodnił go prof. Szajki, poprzedzając kilka rozdziałów wstępami swego pióra. Edeja na papierze grubym i w 8wo majory, stronnic 460. Na czelu w fototypii (s. p. K. Beyer) wiekogrobowa Izabella Jagiellońska, królówna węgierska, który to sarkofag znalazł s. p. Aleksander Przewidziecki w siedmiogrodzkiem Karlsburgu, zwanym inaczej Weissenburgiem.

### W sprawie książki jubileuszowej dla J. I. Kraszewskiego

ogłasza Ruch literacki następującą odezwę: Myśl naczyniowej obchodu pięćdziesięciolecie rocznicy działalności literackiej J. I. Kraszewskiego podjęta przed rokiem, poruszyła wszystkie nmyśli i serca, jak daleko dźwięk polskiej rozbrzmiewa mowy. W stolicy Wielkopolski zarówno jak w starym królewskim grodzie podwalewskim w serdecznym ognisku polski w Warszawie i w czerwono-ruskiej Danii stolicy, myśli ta przyjęta została z zapalem, a i miasta przewijające oświadczyły gotowość złożenia w dniu tym uroczystym cześci swojej, ofiarując jubilatowi to, „czym chęta bogata“.

A każdy, od najniższego, aż do maluczkich, miesiąc ten dar serdeczny. Literaci, przemysłowcy, malarze, muzycy i inni artyści składają się na ten wawrzyń, który ma odbyć czczone jubileuszowe, gorącego patrioty, wielkiego człowieka. Dzień 19. marca 1879 r. będzie dniem świętym dla całej Polski, bo w dniu tym odda ona cześć miastowi pióra i bojownikowi najwspanialszyemu ideał. Woń kadziła, które żarzyć się będzie dla uczczenia jubilatowi, roznieśnie w dalekie strony sławę polski. Wywieś ona tym sposobem sztandar, który dzierży i którego broń zawsze znakomity nasz piarsz, sztandar, na którym lśni słowa: „Miłość, Praca i Wolność“.

Ale wzniesie to goda nie każdemu z nas podnieść dozwolono nie każdemu je głosić. Warszawa, która chce uczcić ten dzień wydaniem jubileuszowej księgi, mającej zawrzeć w sobie zbiórową pracę autorów polskich o życiu i pismach Kraszewskiego, musi pomyśleć o wpływie działalności jego na rozwój uczuć i myśli narodowych. Prace Kraszewskiego w tym kierunku nie małej są przecież wagi, znaczenie ich dla nas obliczyć. Działalność ta takiej nie wolno pominąć. Stać się ona może dla nas nauką i wzorem, a drogokazem dla Polski na przyszłość.

Prace takie, jak powiedział Bolesław, powiedzieli historycy z czasów rozbiorowych, „Rachunki“, „Wieczory Drzeżdżone“, dzieła historyczne itp., zajmują wśród nich prace Kraszewskiego tak wybitne miejsce, że bez nich księga jubileuszowa obcy się nie może. Obowiązkiem jest naszym zapisać te luki, któreby powstały z powodu wyjątkowych warunków, w jakich się znajdują. Warszawa i tym sposobem dla przyszłych biografów płodnego piarsza pewną pozostawić czołówkę.

W tym właśnie celu, w celu dopełnienia księgi jubileuszowej warszawskiej oceną działania Kraszewskiego na polu obywatelskim i narodowym, sformułował się komitet redakcyjny, który wydanie drugiego tomu takiej księgi wzięt sobie za zadanie i niniejszem zaprasza do współpracy wszystkich polskich autorów, których zbiórowa listy prace dzieła takie mogą dojść do skutku. W księgach tej pomniejszone będą nie tylko rozbiory tych dzieł, które wyszły po sa granicami zaboru moskiewskiego i w lepszych stosunkach w jego obrębie, lub też ocena pojedynczych poglądów tam wypowiedzianych, słowem, nie tylko prace ściśle literackie, krytyczne i naukowe, ale także opisy polityki i działań jego w kraju i na tulatew. Opisy takie świadczyć będą bardzo miłym i cennym przyczynkiem do ogólnej biografii czczonego jubilatowi, a w pracy tej i nielicznym z zawodu mogą wziąć udział. Kraszewski bawił wśród nas niedługo, był uroczyście przyjmowany w Krakowie, w Poznaniu, w Lwowie; od lat tych znajduje się na tulatew. Wiele jest osób, które miały tę przyjemność spędzenia z nim chwilkę i nie jedno miłe zjadł w sercu chowają wspomnienie. Opła takich chwilk komitet przyjąby z wdzięcznością.

Księga jubileuszowa lwowska wydana zostanie drogą prenumeraty, czytany z niej dochód wpłynie do ogólnej kasy funduszu jubileuszowego. Komitet więc oświadamia twy nadziej, że na cel taki nie pnie, ni ofiar pieniężnych nie stranknie. Artykuły nadsyłać można do końca grudnia b. r. Autorów uprasza komitet o przedwstępne porozumienie się z redakcją i doniesienie, który ustęp z dzieł opracować, lub który moment z życia Kraszewskiego opisać mają zamiar, w tym celu, aby redakcja mogła, jak najrychlej ułożyć dzieła systematycznie i druk natychmiast rozpocząć.

Pracowniactwo wynosić będzie 3 zł. w miesiąc, 8 str. 50 ct. na prowincji, 6 marek w Wielkim ks. Poznańskim. Manuskrypty i pieniądze nadsyłać należy pod adresem sekretarza komitetu: Bolesław Spanuta, w redakcji „Gazety Narodowej“ w Lwowie, plac Hallki, pałca Ulanieckich, lub też pod adresem księgarńi Gabrynowicza i Schmidta w Lwowie, plac św. Duchy.

W Lwowie 23. czerwca 1878 r. Jan Amorski, Agaton Gillier, Platon Kostecki, Krzysztofa Malinowski, dr. Bronisław Radziszewski, Bolesław Spanuta, Karol Widman, Władysław Zasadni, dr. Tadeusz Żulinski, dr. Josef Żulinski, Alojzy Ligza Niawlarowicz, dr. Zygmunt Węclewski, dr. A. Macek, dr. Edmund Burzyński, dr. Bernard Goldman, Alfred Mroczki, Kornel Ujejski, Stefan Buszczyński, Mieczysław Darowski, Gabrynowicz i Schmid.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dom komisyjny rolników w Lwowie. Pod przewodnictwem JE. Kazimierza hr. Krasieckiego odbyło się d. 29. czerwca b. r. w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego Zgromadzenie założycieli Stowarzyszenia pod firmą: „Dom komisyjny rolników w Lwowie.“

Zjazd obywatelstwa był liczny, a pomimo zajęcia gospodarzy w tej porze roba zebrało się około 60 osób. Przedłożony przez komisję projekt statutu przyjęto Zgromadzeniem z tą jedynie zmianą, iż termin zapowiedzenia wystąpienia członków skrócono z 3 miesięcy na 1 miesiąc. Cel stowarzyszenia określony statutem, jest następujący: Pośredniczenie w kupnie i sprzedaży produktów rolnictwa i leśnictwa, tudzież przemysłu rolniczego i leśnego; pośredniczenia w kupnie i sprzedaży potrzebnych w gospodarstwie maszyn lub narzędzi; udzielanie członkom stowarzyszenia zaliczek w gotowości na produkt rolnicze lub leśne, tudzież przemysłu rolniczego i leśnego, które Towarzystwo w zastaw i kasa oddane zostały.

Udział wynosi 50 zł., a może być wpłacony w ratach kwartalnych. Wpisowe każdego członka 5 zł. Członek stowarzyszenia może posiadać najwyżej 100 udziałów. Odpowiedzialność członków za zobowiązania

stowarzyszenia sięga do pięciokrotnej kwoty deklarowanych udziałów.

Członkowi stowarzyszenia przysięgła Rada nadzorcza, a przyjętym być może każdy właściciel lub dzierżawca majątku ziemskiego, tudzież prowadzący samodzielnie gospodarstwo rolne lub leśne, lub jaką gałąź przemysłu rolniczego lub leśnego.

Siedziba zarządu stowarzyszenia jest we Lwowie, a w miarę potrzeby tworzyć się będą filie lub agencje. Po przyjęciu statutu przystąpiło Zgromadzenie do wyboru jednemu z członków Rady nadzorczej, pozostawiając wybór uzupełniający jednego członka Rady przysięgliemu zebraniu. Wybrani zostali pp.: Wincenty Gnoński, Karol Hubicki, Teodor Kulczycki, Czesław Lelucyński, Józef Pajczkowski, Włodzimierz hr. Russocki, Eugeniusz Rozwadowski, Oskar Schell, dr. Tadeusz Skalkowski, Mikołaj Torosiewicz i Juliusz Tułstowski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Stanisław Bielski, Józef Mysłowski i Hilary Treter, a zastępców pp.: Edward Kopecki i August hr. Łos.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając prezesem Włodzimierza hr. Russockiego, wiceprezesem Józefa Pajczkowskiego, sekretarzem dr. Tadeusza Skalkowskiego, zastępcą sekretarza Teodora Kulczyckiego.

Załatwienie czynności wstępnych przekazała Rada nadzorcza komitetowi wykonawczemu, w którego skład wchodzi pp.: Pajczkowski, Kulczycki, Skalkowski i Tułstowski. Z wyborem dyrekcji wstrzymała się Rada nadzorcza, chcąc do kierownictwa działu komisyjnego pozyskać osobistość specjalnie ugodzoną w tym zawodzie i oczekując zgłoszenia się kandydatów. Ojczysty bank zabezpieczeń na życie ludzkie. Osme doroczne walne zgromadzenie członków tego zakładu odbyło się d. 22 czerwca b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa p. Władysława Szitany. Obeszne, przez dyrektora zakładu dra Jamesa Kiang na podstawie szczegółowego bilansu zgromadzeniu przedłożone sprawozdanie stwierdza, że „Ojczysty Bank“ objawia, jak wiadomo, portafelnie zabezpieczeń życiowych towarzystwa „Victoria“, nie poniósł w skutek konkuruu rzeczono zakładu żadnej szkody, lecz owszem rozwijał się w roku ubiegłym, pomimo zastoju ciągle jeszcze w transakcjach pieniężnych na targach handlowych trwającego, całkiem prawidłowo i pomyślnie, okoliczności świadcząca wymownie, że dla zakładów na zasadzie wzajemności opartych, a racjonalnie prowadzonych nie ma właściwie chwili krytycznych.

Zdanie to potwierdza najlepiej następujące cyfry z bilansu „Ojczyściego Banku“ za rok 1877 wyjęte. I tak: wynosiła ogólna suma w zakładzie tym zabezpieczona z dniem zamknięcia rachunków za r. 1877 zł. 9.604.609, dochody osiągnięte zł. w a. 824.997 c. 76, szkód wypłaconą zł. w a. 47.744 c. 93, fundusz rezerwy wyposażono sumę zł. 569.238 c. 65, fundusz spółek spałkowobierczych (asocjacji) podniósł się do zł. 640.331 c. 68, a majątek zakładu wynosił z dniem zamknięcia rachunków zł. 1.193.232 c. 89, podczas gdy fundusze gwarancyjne wzrosły do zł. w a. 1.116.540 c. 2. Zgromadzenie przyjęło do sprawozdanie z zadowoleniem do wiadomości, udzieliło na wniosek rewizorów zarządowi i dyrekcji absolutorjum, i uchwalwszy zmiany w statutach z powodu nowych ustaw podatkowych potrzebne, a przyzwoliwszy w zasadzie na podwyższenie premii dla interesów w Węgrzech zawartych, powołało pp. hr. Attensa i dra Alojzego Millancha na członków zarządu. Kończąc to pobożnie sprawozdanie dodać musimy, że miarowicie interes galicyski „Ojczyściego Banku“ rozwija się coraz bardziej, co wobec rozstrojonych stosunków ekonomicznych w kraju naszym niezawodnie pomyśleliśmy świadczyć o znaczeniu przedsiębiorstwa tego zakładu.

Kraków dnia 2. lipca. Dziwiętnością ciągnięcia losów pożyczki premijowej krakowskiej. Wynik ciągnięcia był następujący: Nr. 22198 wygrał 15.000 zł., Nr. 58.1666 wygrał 1500 zł., Nr. 62821, 50566 i 19474 wygrały po 500 zł.

Następujące 120 losów wygrały po 30 zł.: 312706 39446 62823 14356 67688 31245 60663 62880 35142 11291 25132 14237 8395 23303 70481 89168 3408 9701 72519 71957 17300 38556 67804 22370 30230 26243 33571 53676 15119 33312 53178 45244 24949 74871 35615 33519 69233 18648 59795 25691 58203 19429 7773 39476 62405 63770 30549 43017 49570 37613 58090 33693 74468 18588 36285 42097 21893 19923 36833 44441 70659 16557 4793 8407 40145 49019 12331 59824 74676 16603 69407 51192 31925 7764 31774 39430 56885 35048 29328 11500 58830 21970 18571 66844 41844 41324 39183 58924 5250 28511 57254 27316 63761 40121 228 52741 41108 52996 65182 7864 5802 30731 13362 13749 38113 29858 63868 72275 28635 42601 58430 6649 33590 67889 10079.

Lwów dnia 2. lipca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów parafin lwowski. Według jakolwiek:

„Pszenna czerwona od 9 80 do 10 20 zł., biała od 9 80 do 10 20 zł., szłta od 9 75 do 10 — zł., jesienna — do 9 — zł., żyto od 6 — do 6 15 zł., średnie — do — zł., ¼czymień browar. od 6 50 do 6 75 zł., pastewny od 5 — do 5 25 zł., ¼owies od 5 — do 5 25 zł., ¼grosz do gotowania od 6 50 do 6 75 zł., pastewny od 5 50 do 5 75 zł. „Wyka od 4 — do 4 25 zł., ¼bob od 3 — do 9 25 zł., ¼Kukurudzka stara od 5 75 do 6 — zł., nowa od 5 25 do 5 50 zł., ¼Rzepak zim. od 13 50 do 13 75 zł., ¼Rzepak letni od 11 50 do 11 75 zł., ¼Lnianka od 11 — do 12 — zł., ¼Nasienie lniane od — do 10 — zł., ¼Nasienie konopne od — do — zł., ¼Koniozycia od 30 do 32 — zł., Kminiek od 30 — do 33 — zł., ¼Anyż od — do — zł., ¼Anyż psianki 41 do 43 — zł.

Spirytus za 10-000 litrów procent: Gotowy od — do 30 — zł.

W terminach w miesiącu: — zł. Upozobienie: — zł.

Uwaga. O produktach utamkiem oznaczonych, orzeka poniżej upozobienie: Usposobienie: ¼) Nieziemne. — Rzepak jesienny do — zł. Waluta: mark 57.45; rubel 1.20 ¼; napoleon 9.30 ¼.

Wiedeń 1. lipca. Na dzisiejszy targ przyprowadzono wółw galicyjskich 1929, między tymi 156 bessarabskich, na środowy targ przybyło razem 3390, zrana cokolwiek był targ ożywiony, placono galicyskie woły 54 zł. do 56 zł., o godzinie 10 targ nadzwyczaj bardzo mły i o 1 zł. 50 ct. do 2 zł. na 100 kilo mniej placono. Węgiarskie tak samo zrana placono 54 zł. do 58 zł. mniej o 2 zł. na 100 kilo, do 250 wółw z bessarabskimi co przyszły we środę na targ zostały niesprzedane.

### Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Szalona zwykła papierów, coraz więcej się wzmagająca, im dalej kongres postępuje w swoich pracach, musi nawet w razie utrzymania pokoju spowodować krach giełdowy. Papierowi bowiem miarowicie wiele austriackich, już za wy-

soko stały przed kongresem — i teraz już wcale nie mają tej wewnętrznej, istonej wartości, jaką podają kursa. Zwykły tych papierów spowodowała szalona gra na hausse z powodu aspektów kongresowych. Muszą więc spaść po zamknięciu kongresu, chociażby kongres wszystko załatwił jak najładniej. Największą grę prowadzi akcjąmi kredytowymi wiedeńskim, które podczas kongresu o jakie 50 zhr. poszy w górę, chociaż i przed kongresem stały za wysoko, nieodpowiednio do procentu, jaki niosą. Tylko ruble moskiewskie papierowe trzymają się ciągle na 1 zhr. 19 do 20 centów, gdyż o tej cenie banki berlińskie dostarczają rubli, ile tylko kto zażąda. A bankowi dostarcza z komis rząd moskiewski.

W dzisiejszym Głosie znajdujemy artykuł, który rzuca wiele światła na to, jak się dzisiaj zapatrują Moskale na stosunek swój do Austrii i na przyszłość trójcarskiego przymierza. Posłuchajmy bowiem co mówi Głos:

„Nie ulega wątpliwości, że kongres berliński niezdolny jest rozwiązać kwestii wschodniej. Ten bardziej nie zdoła on wymyślić jakkolwiek zaradczych środków dla zapewnienia pokoju europejskiego w najbliższej przyszłości. Kongres ten pod żadnym względem nie doródo do wysokości swego zadania.“

„Obok jednakże tak opłakanego rezultatu, kongres berliński przyniesie Europie, a szczególnie Moskiewie jedną niezaprzeczoną korzyść. Wśród rozpraw bowiem kongresowych Moskwa porzuciła prawdziwych swoich przyjaciół, i zerwała maskę z oblicza nieprzejądna, od swych wrógów.“

„Trójcarskie przymierze północnych mocarstw runęło bezpowrotnie, i przeszło w dziedzinie wspomnianych dni ostatnich. Po berlińskim kongresie dalsze istnienie tego przymierza byłoby najniebezpiecznym anachronizmem, a podtrzymywanie go ze strony Moskwy wielkim błędem nie do przebaczenia. Moskwa miała teraz sposobność stanowczo przekonać się w Berlinie, czego oczekiwać może ze strony Austro-Węgier w razie jakichkolwiek kłopotów politycznych w wypadkach w których przyjął tego mocarstwa może mieć dla niej jakkolwiek wartość. Na tem właśnie złożył niemierną korzyść, jaką mamy do zawdzięczenia kongresowi berlińskiemu.“

„Trójcarskie przymierze miało dla Moskwy jakieś znaczenie jedynie dopyty, dopóki każdy ze sprzymierzeńców święcie wypełniał przyjęte na siebie zobowiązania. Powinno ono było opierać się na wzajemnej ufności i wspólnym być podtrzymywane usłowianiami. Ale nie może już być i mowy o tym przymierzu, od owej chwili, gdy jeden ze sprzymierzeńców otwarcie staje po stronie wroga nie tylko Moskwy, ale wręga całego przymierza. Tak właśnie uczyniły Austro-Węgry: nie ograniczyły się na intrzywaniu przeciw Moskiewie — nie — wstąpiły otwarcie w związek z Anglią, która w ciągu ubiegłych lat pięciu, w sposób najbardziej stanowczy walczyła przeciw podstawom przyjaźni, łączącej wladców trzech północnych mocarstw.“

„We Wiedniu doskonale o tem wiadzą, że nie Moskwa szukała przymierza z Austrią. Hr. Andrassy nie zapomnał zapewne, wśród jakich okoliczności nastąpił w r. 1872 zjazd trzech cesarzy w Berlinie i zbliżenie się pomiędzy trzema północnymi mocarstwami. A wreszcie nikt lepiej od niego nie wie, do jakich rezultatów doprowadziła wymiana myśleć tak w Berlinie 1872 r., jak i w Petersburgu i Wiedniu w r. 1873. Nie ulega wątpliwości, że cała zasługa bliższego pozajawienia się i zbliżenia między Austrią i Moskwą należy się Niemcom, a zwłaszcza dziełom kierownictwu niemieckiej polityki.“

„Moskwa nie mogła zapomnieć warołomnego zachowania się Austrii podczas wojny krymskiej i na kongresie paryskim. Nie mogła też uczynić pierwszego kroku na drodze zbliżenia się z mocarstwem, które ocaliła w r. 1849 od nieuchronnej zguby, a które, po upływie lat kilkunaście, odpaściło się jej, połączeniem się z otwartymi jej wrógami. Inaczej zapatrywał się na stosunki Moskwy i Austrii znakomity kanclerz niemiecki.“

Tu Głos wyluszcza znane wszystkie powody, dla których Bismarck starał się zorganizować trójcarskie przymierze. A opisywamy je obszernie i wykazujemy, że z powodu zbliżenia się Austrii do Anglii, trójcarskie przymierze istnieć nie może, kończąc rzecz swoją takim wnioskiem i takim planem na przyszłość:

„Berliński kongres raz więcej jeszcze przekonał Moskiewę, że warta jest przyjaźni austriackiej. Byłoby najkompletniejszą niedorzecznością, gdyby po tym kongresie Moskwa zgodziła się jeszcze na odnowienie trójcarskiego przymierza. „Wobec takich okoliczności, podstawy moskiewskiej polityki powinny stanowczo się zmienić. Na kongresie berlińskim same okoliczności wskazały rzeczywistych i prawdziwych sprzymierzeńców Moskwy, interesa których bynajmniej nie stają na zawadzie prawnym jej wymaganiom w kwestii wschodniej.“

„Kamieniem węgielnym i fundamentem tego nowego i korzystniejszego dla Moskwy ugrupowania mocarstw, powinna pozostać Niemcysta i nienaruszona przyjaźń z cesarstwem Niemieckim. Przyjaźń ta i sojusz z Niemcami, w samej rzeczy, winny zawsze stać wyżej po nad wszystkie wątpliwości — „thurmoo“, jak powiada książkę Bismarck. Obok Niemiec — trzecim w przymierzu powinno być młode, się rozwijające się bez przerwy królestwo Włoch. Moskwa niema żadnej podbunki nie podzielać, a tem mniej przekazywać uprawnionym pretensjom Włochów do południowo-włoskich prowncji Austrii. Zupełnie tak samo Moskwa niepodpuści nigdy do ponownego napadu Austro-Węgier na Niemcy.“

„Reczywista przeto ciężką wspólność interesów łączy Moskwę z Niemcami i Włochami. Przymierze zaś takie zizohę pod względem geograficznym zupełnie Austrią, a pod względem politycznym sparatyzuje ją kompletnie. Jeżeli zaś jeszcze uda się do tego szlusu Moskwy, Niemiec i Włoch przyciągnąć Francję, natenczas moskiewska polityka włoży na skroń swoją wieńiec powodzenia.“

Miejny jednak nadzieję, że się to nie uda, i że Francja nie wejdzie w to miłe towarzystwo, w które Głos ją zaprasza.

Berlin 2. lipca. Na dzisiejszym jednanaście posiedzeniu kongresu, które od godz. 2 do godz. pół do 5 trwało, byli wszyscy delegowani obecni. Arcybiskup Palestyny i adwokat Petassis przybył tutaj i odwiedził delegatów tureckich.

Berlin 2. lipca. Delegaci tureccy nie mieli jeszcze na wczorajszym posiedzeniu kongresu instrukcji odnozącej się do kwestji okupacji Bośni; spdziewali się jej jednak na dzisiaj. Spraw rumuńską z kwestją bessarabską będą na dzisiejszym

posiedzeniu dalej traktowane. Jak słycać, mają być uzasadnione widoki, że mały skrawek Besarabii na północ ujścia Kilii przy Rumunii pozostanie. Do tego miałyby Rumunia otrzymać pewne wynagrodzenie kosztów wojennych, Dobrużę i część granicy okazują się z otrzymanych koncesji zadowoleni. Czarnogóra otrzyma Antivari, które będzie jako neutralne ogłoszone, jednak dla austriackich okrętów wojennych przystępne. Deklaracja, którą grecki zastępca na kongresie odczytał, podnosi szczególnie jako w interesie pokoju leżącą potrzebę ściślejszego związania z Grecją Krety i greckich prowincji Turcji. W kołach dyplomatycznych sądzą, że kongres uławił się do końca tygodnia z dyskusją nad przedłożonymi mu głównymi kwestjami, i że w przyszłym tygodniu nastąpi już tylko formalne ulegalizowanie przez plenum kongresu prac komisji redakcyjnej. Jutrzejšie posiedzenie będzie prawdopodobnie kwestji greckiej poświęcone.

Berlin 2. lipca. Od niedzieli koncentrują się usiłowania mocarstw w celu sklonienia Porty do uznania uchwał kongresu dotyczących okupacji austriackiej. Mehemed Ali miał z Konstancynopola zażądać upoważnienia do opuszczenia Berlina. Odtąd nie pojawiają się na salonach członków kongresu. W kołach kongresowych nieprzywają jednak do tej negacji Porty żadnej wagi. Zachowanie Porty ograniczy się prawdopodobnie na bierność.

Mocarstwa obståjają przy wniosku Anglii, tyczącym się upoważnienia Austrii do przywrócenia porządku w Bośni i Hercegowinie. Przyzwolenie mocarstw na ten wniosek nastąpi w formie deklaracji opiewającej, że mocarstwa to postanowienie powzięły nie tylko w specjalnie austriackim interesie lecz jak się Waddington wyraził, jako „measure de police d'Europe“ [srodek policji europejskiej]. Po rozwiązaniu jakie na wczorajszym posiedzeniu w kwestji czarnogórskiej nastąpiło, nie istnieją już żadne różnice zapatrywania między Austrią a Moskwą.

Z powodu rozprawy kwestji terytorjalnej Armenii przewidują kontrowersję między Anglią a Moskwą. Beaconsfield nie chce dopuścić odstąpienia Batumu Moskiewie, i Batum miałyby jako wolny port przy Portie pozostać.

Zdaje się, że Moskwa rzeknie się Batumu. [Polit. Corr.]

Bukareszt 2. lipca. Wczoraj naradzali się senatorowie i deputowani na wspólnym posiedzeniu nad przewidywaniami co do Rumunii uchwałami kongresu. W kraju panuje wielka obawa, że kongres zadekreteje dla Rumunii emancypację żydów i równość wszystkich wyznań, jako warunek uznania niepodległości. Zjadł miasto się wzburzenie do wielkiego wzmódz stopnia.

Według ostatnich doniesień znajduje się na półwyspie Bałkańskim między Jassami, Bukaresztem i Sofią 198.000 moskiewskich żołnierzy zdolnych do boju, a 90.000 służby obozowej. Według tego samego źródła stracili Moskale w poległych, rannych i chorych 321.000 a między tymi 2700 oficerów. [Polit. Corr.]

Konstantynopol 2. lipca. Między Sawfetem baszą a Zichym toczą się rokowania w sprawie wychodźców bośniackich. Tutejszy konsul angielski ma dzisiaj w góry rhodopskie wyjechać, by tam zorganizować pomoc dla przybywających tam 70.000 wychodźców. [Polit. Corr.]

Petersburg 2. lipca. „Journal de St. Petersburg“ uważa jako niedorzeczne przypuszczenie, żeby Turcja miała się wykonać postanowieniom kongresu sprzeciwiać. Przypuszczać podobną ewentualność to tyle co wierzyć, że Europa tylko dla wyrażenia jałowych życzeń się zabrała. Kongres nie rozjedzie się przed nabraniem pewności, że Porta na jego postanowienia się zgadza i takowe wykona w przeciwnym zaś razie kongres przestośnie uznania.

Paryż d. 2. lipca. Szach perski odjechał do Wiednia.

Ateńy d. 2. lipca. Gabinet podał się do dymisji w skutek zarządzonych przez ministra wojny awansów. Król w liście swoim do Komundurosa zapewnia gabinet o swoim zafianiu i nie przyjmuje dymisji. Zdaje się, że minister wojny zostanie usunięty.

Rzym d. 2. lipca. Z powodu pogłoszek, jakoby Włochom proponowano, aby sobie szukały w Albanii kompensaty lub gwarancji, które to pogłoski usiłowano przedstawić jako uwierytelnione, oświadcza „Diritto“, że wszelka myśl taka sprzeczna by była z narodową polityką kraju.

### Ostatnie przedstawienie.

W teatrze hr. Skarbka. We środę dnia 3 lipca 1878

### Przebudzenie się Iwa

Komedja w 3 aktach pp. Bayard i Jaimo. Początek o godzinie 8mej wieczór, koniec po 10tej.

Przyjechał dnia 3 lipca 1878.

HOTEL ZORZA: K. Mysłowski z Moskwy. J. Pienczykowski z Wybranówki. J. Zielonewski z Odessy.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Szczerbański z Barszowiec. A. Wojciechowski z Wolynia.

HOTEL LANGA: J. Sniłm z Bielska. M. Loeb z Wiednia. M. Redach z Wiednia. J. Ostreichner z Brodów.

HOTEL ANGIELSKI: J. Abergawicz z Łuki. J. Grocholski z Oserdowa.

HOTEL WARSZAWSKI: Z. Gnatowski z Ułkawy. M. Skrzyżowski z Belca. J. Wiczyński z Krakowa. K. Piliński z Jasia. J. hr. Świdry-

gięto Świdarski z Moskwy. O. Janakowski z Bóbrki. Dr. Józzy z Zaleszczyk.

HOTEL KUUNA: Dr. A. Bienkowski z Dobromila. J. Suchaniewicz z Bursztyna. W. Woloszyński z Matkowa.

Lwów, z Izby handlowej, 3. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karła Ludwika . . . . . 252 50 255 —  
Lwowski - Czern. - Jasska . . . . . 115 — 127 50  
Banku hip. galic. po 200 zhr. . . . . 239 50 243 —  
kred. galic. po 200 zhr. . . . . 210 — 214 —

II. Listy zast. na 100 zhr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . . . 85 — 85 75  
" " " " 4 " " " " . . . . . 79 75 80 75  
" " " " 5 " okres. . . . . 85 — 85 75  
Banku hipot. galic. 6 pret. . . . . 89 85 90 65  
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret. . . . . 90 50 92 —

III. Listy dłużne za 100 zhr.

Ogólneho roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prot. . . . . 90 25 91 30

IV. Obługi za 100 zhr.

Indemnicacyjne galicyjskie . . . . . 85 80 86 70  
Lożyści kraj z r. 1873 po 6 pr. . . . . 90 — 91 25  
Pozy miasta Krakowa . . . . . 14 25 15 50  
" " Stanisławowa . . . . . 20 — 22 —

V. Monety.

Dukat holenderski . . . . . 5 28 5 31  
cesarski . . . . . 5 32 5 42  
Napoleonador . . . . . 9 22 9 30  
Półimperjal rosyjski . . . . . 9 36 9 50  
Rubel rosyjski srebrny . . . . . 1 72 1 82  
" papierowy . . . . . 1 20 1 23  
100 marek niemieckich . . . . . 56 70 57 70  
Srebro . . . . . 100 25 102 —  
Kupony w srebrze . . . . . 100 — 101 50

### KURS GIEŁDY WIĘDENSKEJ.

WIEDEŃ 2. lipca 1878

godzina 2 minut 22. po południu.

Losy kredytowe 162 — Węgier. kred. 234 —  
Akcje fran.-aust. — Anglo-aust. 119 —  
Unionsbank 74 75 Kolej Kar. Lud. 253 25  
Nordbahn 205 75 Kolej Poludn. 77 —  
Kolej Alford. 125 50 Kolej Elsbiety 176 —  
Kolej Lw.-czern. 126 — Węg. Nordostb. 119 60  
Radolfshahn 125 75 Węg. Ostbahn — —  
Węg. obl. p. w zł. 68 — Galic. indennis. 86 —  
Losy z r. 1864 141 25 Kolej siedmio. 110 75  
Verkehrsbank 109 — Losy tureckie 25 25  
Węg. galic. kolej 88 — Kolej Państw. 261 50  
Bankverein 112 50 Losy węgier. 83 —  
Kolej Albrechta — — Marki niemieckie 57 90  
Rosyjski rubel papier. 120. Renta węgierska — —

Upozobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 3. lipca,

godzina 10 minut 46 po południu.

Akcje kredytowe 264 10 Anglo-austriackie 120 50  
Kolei Kar. Lud. 253 50 Kolej Poludniowa — —  
Unionsbank 73. — Napoleonador 9.50 —  
Upozobienie: silne.

Berlin d. 2. lipca.

Russ. Banku. . . . . 211 75 Credit Actien . . . 451. —  
Lombarden . . . . . 135. — Galizier . . . . . 110 10  
Rumänien . . . . . 33 25 Oesterr. Banknot. 174. —  
Upozobienie: —

Wiedeń d. 3. lipca 1878.

### Wiedeń d. 3. lipca 1878.

Russ. Banku. . . . . 211 75 Credit Actien . . . 451. —  
Lombarden . . . . . 135. — Galizier . . . . . 110 10  
Rumänien . . . . . 33 25 Oesterr. Banknot. 174. —  
Upozobienie: —

### Wiedeń d. 3. lipca 1878.

Russ. Banku. . . . . 211 75 Credit Actien . . . 451. —  
Lombarden . . . . . 135. — Galizier . . . . . 110 10  
Rumänien . . . . . 33 25 Oesterr. Banknot. 174. —  
Upozobienie: —

